

I. Wymowa

1. Natura polskiej wymowy

Wbrew obiegowym opiniom o języku nieprawdą jest twierdzenie, że polskie wyrazy wymawiamy tak, jak je piszemy. Rozbieżności między mową a pismem istnieją, okazują się całkiem liczne, dotyczą także słownictwa rodzimego, w tym najstarszego – tyle że przeciętni użytkownicy języka nie uświadamiają sobie znacznej ich części.

Już od wczesnych lat nauki wiemy, że niektóre dźwięki (czyli **głoski**) mogą być zapisywane na więcej niż jeden sposób. Piszemy ortograficznie *bór* oraz *mur* albo *góra* i *kura*, ale za każdym razem w pierwszej sylabie każdego z tych wyrazów wymawiamy tę samą głoskę – [u]. Zastosowanie dwóch znaków graficznych na oznaczenie tego samego dźwięku jest tu podyktowane względami historycznymi, a konkretnie – odmiennym rozwojem historycznym różniących się głosek, który w XVII w. doprowadził do ujednolicenia w wymowie „o” kreskowanego i „u” otwartego.

Podobnie można uzasadnić pisownię takich par znaków, jak *ż* i *rz* albo *h* i *ch*. Porównajmy wymowę pierwszego dźwięku w wyrazach *żaba* oraz *rzeka*, a następnie – wymowę spółgłoski rozpoczynającej ostatnią sylabę wyrazów *wataha* oraz *pycha*. W tym drugim wypadku różnice można byłoby usłyszeć wyłącznie w mowie nie-licznych Polaków starszego pokolenia. Argumenty historyczne (różne pochodzenie, odrębne drogi rozwoju głosek) są do tego stopnia istotne, a tradycja ortograficzna i wydawnicza okazuje się na tyle zakorzeniona, że nie sposób myśleć poważnie o ujednoliceniu polskiej pisowni w tym zakresie. W dwudziestoleciu międzywojennym futurości przekonująco udowodnili nieopłacalność takiego zabiegu¹.

W polskiej normie fonetycznej znalazły się całkiem liczne realizacje potwierdzające odejście od sposobu wymawiania wyrazów zgodnie z ich zapisem. Istnieją również konteksty, w których wymowa niezgodna z pisownią nie znajduje akceptacji w społeczeństwie. Warto zatem wiedzieć, jak oceniać poszczególne realizacje fonetyczne. Zauważmy przy tym, że werdykt, trafny w danym czasie, może się zmienić w bliższej lub dalszej przyszłości.

Wymowa rzeczownika *jablko* przez [pk], surowo potępiana przez dziesięciolecia, dziś mieści się w normie. Nie oznacza to żadnego zagrożenia dla polszczyzny, żadnego zliberalizowania poglądów na temat poprawności językowej, żadnego mechanicznego ulegania przyzwyczajeniom większości mówiących po polsku². Takiego uwspółcześnionego, a przy tym racjonalnego werdyktu, który należy zresztą uzasadnić, domaga

¹ Nie było to ich celem, ale przegraną w rywalizacji – o czytelników – ze skamandrytami spowodowała nadmierne nowatorstwo graficzne poezji futurystów, zwłaszcza ich programowe odejście od ortografii.

² Nie wszystkie teorie kultury języka uznają kryterium **statystyczne** za ważne, nawet w zbiorze kryteriów zewnątrzjęzykowych. Trzeba jednak zaznaczyć, że współczesna polska polityka językowa uwzględnia

się nasz język ojczysty. Najciekawsza jest argumentacja towarzysząca ocenie realizacji fonetycznej: nie chodzi o to, żeby fonetyki normatywnej uczyć się na pamięć; chodzi o to, żeby fonetykę normatywną zrozumieć.

1.1. Zbiór polskich głosek

Chociaż nie zawsze jest to łatwe, głoski można wyodrębnić i rozpoznać, oddzielić od dźwięków przypadkowych – nieartykułowanych. **Głoski** natomiast są dźwiękami artykułowanymi, ponieważ różnią się pewnymi, określonymi cechami. Te różnice są spowodowane odpowiednim układem narządów mowy – właśnie **artykulacją** – który zmienia się zależnie od wymawianej głoski. Klasyfikacje polskich głosek, omawiane w podręcznikach fonetyki, opierają się na tych właściwościach artykulacyjnych. Tutaj przedstawimy tylko syntezę tych podziałów.

Żeby scharakteryzować polską **spółgłoskę**, należy wymienić aż pięć jej cech. Zależą one od wzajemnego położenia i pracy takich narządów, jak wiązadła głosowe, język, podniebienie miękkie czy wargi. Te cechy decydują o barwie głoski, jej brzmieniu. Oto ich podsumowanie:

1) Ze względu na układ wiązań głosowych wyróżnia się spółgłoski **dźwięczne** oraz spółgłoski **bezdźwięczne**.

2) Ze względu na udział jamy nosowej w wymowie wyróżnia się spółgłoski **ustne** oraz spółgłoski **nosowe**.

3) Ze względu na położenie środkowej części języka³ wyróżnia się spółgłoski **twarde** oraz spółgłoski **miękkie**.

4) Ze względu na stopień zbliżenia narządów mowy (rodzaj artykulacji) wyróżnia się spółgłoski **zwarto-wybuchowe** (zwane też **zwartymi**), spółgłoski **szczelinowe**, spółgłoski **zwarto-szczelinowe** oraz spółgłoski **sonorne**.

5) Ze względu na miejsce artykulacji wyróżnia się spółgłoski **dwuwargowe**, spółgłoski **wargowo-zębowe**, spółgłoski **przedniojęzykowo-zębowe**, spółgłoski **przedniojęzykowo-dziąsłowe**, spółgłoski **środkowojęzykowe** oraz spółgłoski **tylnojęzykowe**.

Do podstawowego zbioru polskich spółgłosek należą⁴: [b], [bʰ], [c], [č], [č̣], [d], [f], [fʰ], [g], [gʰ], [χ], [χʰ], [k], [kʰ], [l], [lʰ], [m], [mʰ], [n], [ń], [ŋ], [p], [pʰ], [r], [s], [ś],

frekwencję elementu językowego i docenia ją jako przesłankę zarówno w opisie, jak i w ocenie coraz większej liczby zagadnień szczegółowych: leksykalnych, składniowych, morfologicznych i fonetycznych.

³ Środek języka jest istotny podczas artykułowania spółgłosek nazywanych – właśnie – **środkowojęzykowymi**. W szczegółowych opisach fonetycznych wyróżniono spółgłoski miękkie (np. [č], [ś], [ž]), spółgłoski zmiękczone (np. [bʰ], [kʰ], [gʰ]) oraz spółgłoski półmiękkie (np. [cʰ], [sʰ], [zʰ]). Różnica tkwi w stopniu wysklepienia tej środkowej części języka. Roboczo wszystkie te spółgłoski określa się mianem miękkich.

⁴ W tym zestawieniu zastosowano **zapis fonetyczny**, który lepiej niż ortograficzny oddaje naturę głosek. Dzięki niemu jednemu dźwiękowi odpowiada jeden określony znak graficzny. Ważne jest również, żeby jedna głoska zawsze była zapisywana w ten sam sposób. Znaki spoza polskiego alfabetu odpowiadają niektórym głoskom miękkim, spółgłoskom zapisywanym dwuznakami, a także spółgłosce bezdźwięcznej, szczelinowej i tylnojęzykowej [χ], której w zapisie ortograficznym odpowiada litera *h* albo dwuznak *ch*, i jej miękkiemu odpowiednikowi [χʰ]. Zgodnie z tradycją lingwistyczną dźwięcznej spółgłosce wargowo-zębowej odpowiada znak [v], a jej zmiękczonego odpowiednikowi – znak [vʰ]. Niezgodnie z tradycją

[š], [t], [v], [vʰ], [z], [ž], [ž], [ʒ], [ʒ], [ʒ]. Pełny zasób jest znacznie liczniejszy: obejmuje różne warianty wielu powyższych głosek, występujące rzadziej i w ściśle określonych warunkach fonetycznych (zwłaszcza w sąsiedztwie konkretnej spółgłoski).

Natomiast z myślą o wszystkich samogłoskach można w uproszczeniu przyjąć, że są dźwięczne⁵. Odróżnia się je ze względu na położenie podniebienia miękkiego podczas artykulacji (samogłoski **nosowe**: [ɛ], [o]; samogłoski **ustne**: [a], [e], [i], [o], [u], [y]). Kryterium innego podziału jest położenie masy języka w jamie ustnej, które rozpatruje się w płaszczyźnie pionowej (samogłoski **wysokie**: [i], [y], [u]; samogłoski **średnie**: [e], [o] oraz ich nosowe odpowiedniki; samogłoska **niska**: [a]⁶) lub poziomej (samogłoski **przednie**: [i], [y], [e], [ɛ]; samogłoski **tylne**: [u], [o], [ɔ]; samogłoska **środkowa**: [a]).

Jeszcze inny status przysługuje głoskom zwykle zapisywanym literami *j* oraz *ł*. Tego zagadnienia dotyczy podrozdział 1.3.3.

1.2. Relacja między głoską a fonemem

Głoski różnią się znaczną liczbą cech, z których dla językoznawstwa normatywnego ważnych jest kilka – będzie o nich jeszcze mowa. Większość natomiast dotyczy różnych wielkości fizycznych, jak częstotliwość drgań strun głosowych czy ładunek energii artykulacyjnej – jednak tych danych nie uwzględnia się w rozważaniach ukierunkowanych na poprawność językową.

Oczywiście, takie cechy **fizyczne** głoski można stwierdzić tylko dzięki specjalistycznym badaniom i dokładnym pomiarom elektronicznym. Zestawy fizyczno-akustycznych właściwości poszczególnych głosek, wraz z odpowiednimi wartościami liczbowymi, identyfikowałyby ludzi równie skutecznie jak linie papilarne. Jednakże nie byłyby istotne dla oceny realizacji fonetycznych. W opisie normatywnym należy pominąć indywidualne, fizyczne cechy głoski, charakteryzujące wymowę konkretnej

wyłączono z tej listy spółgłoskę dźwięczną, szczelinową i tylnojęzykową [ɣ] oraz jej miękki odpowiednik [ɣʰ] – dlatego że we współczesnej polszczyźnie pierwszą głoską wyrazów *chart* i *hart* czy *chata* i *herbata* wymawiamy tak samo. W rezultacie różnica między głoskami [ɣ] a [χ] jest o wiele mniej istotna niż różnica, na której opiera się – przykładowo – para spółgłosek [g] oraz [k]. Pominęto także kilka spółgłosek zmiękczonej występujących tylko w zapożyczeniach ([dʰ], [rʰ], [tʰ]) i spółgłoski udziąsłowione (np. [d], [ŋ], [t]) w odpowiednim sąsiedztwie fonetycznym. W rezultacie lista głosek okazuje się niepełna. Jesteśmy jednak dopiero na początku wywodu, radsze spółgłoski (por. wyżej) zostaną przybliżone w jego dalszej części, a na razie zajmujemy się relacją głosek i liter. Stąd klucz alfabetyczny: bardzo prosty, ale przydatny, gdy chodzi o skontrastowanie dwóch zapisów: ortograficznego i fonetycznego. Dlatego trzeba podkreślić, że zapis fonetyczny zastosowany w tym podręczniku bywa bardzo uproszczony: nie odnotowuje się wszystkich odmian głosek, a niektóre (np. bezdźwięczne odpowiedniki spółgłosek sonornych) przywołuje się tylko wtedy, gdy okazuje się to niezbędne dla wywodu.

⁵ Wyszepiane, tracą dźwięczność – jednak nie jest to typowa sytuacja komunikacyjna. Z myślą o bezdźwięczności samogłosek szczegółowe ujęcia opisowe odnoszą się także do odpowiednich kontekstów intonacyjnych.

⁶ Głoska [a] ma nosowy odpowiednik [ã], obecny tylko w wymowie połączeń zapisanych literami *am* lub *an* przed literą odpowiadającą spółgłosce szczelinowej i występujących na początku lub w środku wyrazu, a także unosowiony odpowiednik [ã], realizowany w innych kontekstach fonetycznych przed spółgłoską nosową.

osoby, a uwzględnić cechy **wspólne** danej głosce niezależnie od budowy narządów mowy człowieka, który ją wypowiada. Aby w rozważaniach o języku zajmować się tylko cechami głoski ważnymi dla jego opisu, stworzono pojęcie **fonemu**. Fonem jest zatem podstawową, chociaż w pełni abstrakcyjną jednostką opisu języka: fonemu nikt nigdy nie widział ani nie słyszał. Opisem fonemów zajmuje się osobna nauka – **fonologia**, znajdująca się bliżej językoznawstwa i dalej od anatomii niż fonetyka. Jednakże aby nie czynić i tak już trudnych rozważań jeszcze bardziej skomplikowanymi, w następnych rozdziałach podręcznika skupimy się na głoskach i na fonetyce, a do zagadnień fonologicznych będziemy odwoływać się znacznie rzadziej – zwłaszcza że interesuje nas poprawnościowy aspekt zagadnienia.

Porównajmy parę wyrazów *pas* i *bas*. Wiemy, co oznacza każdy z nich. Jeśli odpowiemy, że różnicy znaczeniowej jesteśmy świadomi dzięki pierwszej literze, zawężymy nasze rozważania o języku do pisma. Jeśli dzięki pierwszej głosce – na odwrót, zajmujemy się wyłącznie mową i na dodatek uwikłamy się w rozważania fizyczno-akustyczne. Różnie wymawiamy – każdy z nas, chociaż, oczywiście, takich różnic nie słyszymy – pierwszą głoskę dowolnego z tych wyrazów. Potwierdziłyby to odpowiednie przyrządy. Fonem jest abstraktem, głoska – również⁷, chociaż jako najmniejszy element dźwiękowy języka, mający określone cechy artykulacyjne, właśnie za ich sprawą zbliża się do konkretności i daje się łatwiej uchwycić. Konkretem pewnym okazuje się natomiast konkretna – właśnie – realizacja danej głoski, czyli słyszalny dźwięk⁸.

W podręcznikowych definicjach fonemu kładzie się nacisk na **odróżnianie znaczeń** w parach wyrazów typu *pas* i *bas* lub *dom* i *tom*. Fonemem nazywa się tam **najmniejszy element różnicujący znaczenie tak zestawionych wyrazów**. Dla podanych przykładów uchwycenie tej różnicy jest możliwe po wskazaniu, że pierwszy wyraz zaczyna się spółgłoską dźwięczną, a drugi – bezdźwięczną, będącą odpowiednikiem tamtej (tzn. mającą pozostałe cechy artykulacyjne z nią wspólne). Ta różnica fonetyczna, przekładająca się na semantyczną, objawi się niezależnie od naszego sposobu wymawiania tych początkowych głosek (i całych wyrazów), a zatem okaże się właściwa językowi, a nie – jego poszczególnym użytkownikom. Dlatego w opisie naukowym fonem staje się rozwiązaniem bardziej obiektywnym niż głoska. Zauważmy również, że chociaż fonem różnicuje znaczenie wyrazów w parze, sam nie jest nośnikiem znaczenia. Definiuje się go jako wiązkę cech dystynktywnych, czyli tych cech artykulacyjnych, które umożliwią odróżnienie elementów takiej pary ze względu na ich znaczenie. Okazuje się, że głoski można rozkładać na części – cechy i dalej, prawie jak pod mikroskopem. Niektórzy językoznawcy uważają, że to właśnie taka pojedyncza cecha powinna się stać podstawową jednostką opisu języka.

Różnice w wymowie danych wyrazów mogą być również uwarunkowane czynnikami pozajęzykowymi – **społecznymi**: pochodzeniem danej osoby i jej poziomem

⁷ W ścisłym rozumieniu głoska okazuje się zbiorem dźwięków (skoro każdy z nas różnie wymawia daną głoskę), tyle że – jako użytkownicy języka – jesteśmy skłonni te dźwięki utożsamiać, ponieważ wychwytyjemy słuchem podobieństwa, a różnice, w większości dla nas niesłyszalne, ignorujemy, mimo że istnieją. W tym sensie mówimy np. o głosce [p], jakby była jedna, ogólnopolska.

⁸ W sumie – niepowtarzalny, ze względu na indywidualne właściwości akustyczne.

wykształcenia. W odróżnieniu od uwarunkowanych fizycznie te różnice są wyraźniej słyszalne: wystarczy przywołać (charakterystyczną dla wielu niewykształconych mieszkańców Mazowsza) wymowę twardej spółgłoski [k] zamiast miękkiej [k'] (*[kerovník] zamiast [k'erovník], *[take] zamiast [tak'e]) albo wymowę [ly] zamiast [l'i], jak w wyrazach *[lyga], *[lypa], *[lys]. Mimo zniekształcenia postaci fonetycznej te wyrazy są zrozumiałe również dla tych, którzy na co dzień wymawiają je inaczej, tzn. zgodnie z ogólnopolskimi normami wymowy. Wobec tego różnica między pierwszymi głoskami w wyrazach wymawianych [k'erovník] i *[kerovník] nie okazuje się tak ważna jak odpowiednia różnica w parze *dom – tom*.

1.3. Relacje między głoskami a literami

Między **literami** a **głoskami** występuje istotna i nieprosta zależność. Przeliterujmy wyraz *dżdżownica*: „de”, „żet”, „de”, „żet”, „o”, „wu”, „en”, „i”, „ce” oraz na końcu „a”. Tak uporabibyśmy się z tym zadaniem: podalibyśmy w odpowiedniej kolejności nazwy poszczególnych liter. Byłoby ich dziesięć.

W tym samym wymówionym wyrazie doliczylibyśmy się nieco mniejszej liczby **samodzielnych** elementów dźwiękowych. Takimi samodzielnymi i słyszalnymi elementami byłyby np. [c] zamiast „ce” albo [v] zamiast „wu”. Głosek jest w tym wyrazie osiem⁹.

Gdy myślimy o głoskach, mówimy [p], a nie – „pe”, [k] zamiast „ka”, [ż] zamiast „żet”, [m] zamiast „em”, [u] – o obu literach: „u” oraz „ó” itd. Nazwy liter (zapisane w cudzysłowie) na ogół nie budzą wątpliwości. Na osobną uwagę zasługuje odpowiednik głoski [g]: tę literę nazywamy „**gie**”, a nie – „ge”¹⁰. Nazwę tej litery, występującą np. w wymowie wielu skrótowców (m.in. BGŻ, BGK, PGR, GL, SGGW), należy wymawiać miękko. Literę *ć* nazywamy „**cie**”.

Już w trakcie nauki pisanie i czytania powinniśmy zatem dostrzec różnicę między literami a głoskami. Litery piszemy lub odczytujemy, natomiast głoski wypowiadamy i słyszymy. Gdyby wyrazy podzielić na sylaby, a te sylaby z kolei – na jeszcze mniejsze elementy, to najmniejszym elementem tekstu usłyszanego byłyby **głoska**, a najmniejszym samodzielnym fragmentem pisma ręcznego czy druku okazałaby się **litera**. Głoski kojarzymy z dźwiękiem – są one **najmniejszymi samodzielnymi elementami dźwiękowymi języka**¹¹. Zapisujemy je za pomocą liter.

Wobec tego litery są znakami graficznymi służącymi do oznaczania głosek. Należy tylko pamiętać, że jednej głosce często odpowiadają dwie kolejne litery albo inaczej:

⁹ W tym siedem różnych – pierwsza, zapisana dwuznakiem *dż*, jest podwojona.

¹⁰ Niektórzy uważają, że jest odwrotnie. Ich pogląd potwierdza usankcjonowana pisownia pewnych wyrazów pochodzących od skrótowców mających w składzie literę „**G**”. Zgodnie ze słownikami ortograficznymi piszemy *PGR-owski* albo *pegeerowski*, ale wymowa z głoską [g'] jest poprawna.

¹¹ W tym podręczniku, wyraźnie ukierunkowanym na poprawność językową, przyjmujemy uproszczone rozumienie głoski. Celowo abstrahuje się tu od jej cech akustycznych, żeby móc się skupić na właściwościach artykulacyjnych. Dalsze rozważania – o ile nie odnoszą się do różnic indywidualnych w wymowie – dotyczą więc takich głosek „idealnych”, ograniczonych do stałego zestawu cech wynikających z układu i pracy narządów mowy.

jedna litera oznacza – zależnie od wyrazu – jeden z dwóch (lub – rzadziej – większej liczby) dźwięków. Przykładem pierwszej sytuacji są **dwuznaki**, np. *ch*, *dź* albo *cz* – dwie litery, oznaczające za każdym razem jeden dźwięk, czyli jedną głoskę. W polszczyźnie można znaleźć również **trójznak**: w wyrazie *dziecko* trzy pierwsze litery oznaczają jedną głoskę – [ʒ].

Drugi typ zależności prześledźmy na przykładzie wymówionych wyrazów *ruszać* oraz *europski*. Tylko w pierwszym z nich słyszymy głoskę [u], zapisaną literą *u*, występującą – w piśmie! – również w drugim wyrazie. Zatem relacja między głoskami a literami nie jest wzajemnie jednoznaczna.

W wymówionym powoli, głoska po głosce, czasownika *marznąć* litery *rz* czytamy jako dwie głoski: [r] oraz [z], a nie – jako dwuznak, jak w wyrazach *marzyć*, *rzucić* czy *kolnierz*. W słowie *róża* liczba głosek, co prawda, zgadza się z liczbą liter, ale gdy porównamy pisownię tego wyrazu z pisownią wyrazu *burza*, dostrzeżemy identyczność dźwięków oznaczanych przez litery *ó* oraz *u*, a także przez literę *ż* i dwuznak *rz*. W języku polskim istnieją zatem głoski, którym odpowiada więcej niż jeden sposób zapisu.

1.3.1. Litery samogłoskowe

Dwa terminy, dzięki którym można uporządkować relacje między literami a głoskami w opisie wyrazów, upowszechnił Zygmunt Saloni¹². Samogłoskową nazwał on tę literę, która ma swój ścisły odpowiednik w zbiorze samogłosek. Ten warunek spełniają litery *a, q, e, ę, i, o, u, y*, a także *ó*. Trzeba podkreślić, że w poszczególnych wyrazach niektóre z nich nie mają samogłoskowej wartości fonetycznej. Zatem chociaż w wyrazie *kiedy* są trzy litery samogłoskowe, składa się on z dwóch sylab – zawiera dwie samogłoski: [e] oraz [y].

1.3.2. Litery spółgłoskowe

Przez analogię i za Zygmuntem Salonim określimy zbiór liter spółgłoskowych (odpowiadających spółgłoskom): *b, c, ć, d, f, g, h, k, l, m, n, ń, p, r, s, ś, t, w, z, ź, ż*. Dlatego dwuznaki uznamy za połączenie liter spółgłoskowych (np. *ch* albo *cz*) albo litery spółgłoskowej z literą samogłoskową (np. *bi* albo *ki* przed literą samogłoskową).

Obu terminów, tłumaczących związek między głoską a literą, zazwyczaj brakuje w szkolnych podręcznikach¹³. Nie musi to się okazać wadą tych książek – trzeba tylko wierzyć, że uczniowie są świadomi różnic między głoskami a literami. Praktyka zwykle dowodzi, że jest wręcz przeciwnie. Tym bardziej warto więc pamiętać, że spółgłosek czy samogłosek nie można zapisać za pomocą ortografii – do tego służy zapis fonetyczny.

¹² Zob.: Z. Saloni, K. Szafran, T. Wróblewska, *Ortograficzny słownik ucznia*, Warszawa 1995, s. 11.

¹³ Niechęć do tej terminologii, przejawiana czy to przez autorów podręczników, czy to przez nauczycieli, nie jest postawą sporadyczną, niestety.

Litery *j* oraz *ł*, do tej pory pominięte, najwygodniej byłoby nazwać – o czym niżej – jeszcze inaczej. Z myślą o ułatwieniu i o szkolnych przyzwyczajeniach włączymy je do zbioru liter spółgłoskowych.

1.3.3. Problem współczesnych polskich półsamogłosek

Głoski zapisywane zwykle literami *j* oraz *ł* uznaje się w większości opracowań fonetycznych za **półsamogłoski**, a nie – jak w szkole – za spółgłoski. Ich artykulacja jest **otwarta**, co odróżnia je od spółgłosek – nieważne, że kanał głosowy jest na odcinku jamy ustnej węższy niż podczas artykulacji samogłosek wysokich, czyli [i], [y] oraz [u]. Mimo tej cechy artykulacyjnej żadna półsamogłoska nie może się stać ośrodkiem sylaby. Dlatego w opracowaniach fonetyki używa się nazw **[i]** **niezgłoskotwórcze** oraz **[u]** **niezgłoskotwórcze**, a w zapisie fonetycznym zaznacza się tę niesylabiczność łuczkiem pod literą: [i̯] oraz [u̯]¹⁴.

1.3.4. Wymowa literowa

Jeżeli zapis fonetyczny wyrazu pokrywa się z ortograficznym, mówimy o wymowie literowej. Ten termin przydaje się zwłaszcza do opisu przykładów, w których nie zachodzą upodobnienia fonetyczne ani inne procesy prowadzące do wymawiania głosek lub ich grup wbrew pisowni. Tyle że będą to przykłady oczywiste. Te trudniejsze i ciekawsze nie potwierdzają wymowy literowej, a ponieważ społeczna świadomość językowa często dąży do przyznania jej prymatu w opisie zjawisk językowych, dochodzi do nieporozumień. Przykładowo: w szkole podstawowej, a nieraz – także później, zwraca się uwagę, żeby uczniowie wymawiali polskie wyrazy tak, jak je piszą. Dzięki temu zapamiętują rozstrzygnięcia ortograficzne, ale nabywają wymowy nienaturalnej – literowej – tam, gdzie od zgodności z literami trzeba odejść.

Wymowy literowej w ścisłym rozumieniu tego terminu nie potwierdzi wiele wyrazów zawierających dwuznaki. W formie zaimkowej *czego* pierwszym dźwiękiem jest głoska odpowiadająca dwuznakowi *cz*, a nie – literze *c*. Głoski [c] w tym wyrazie w ogóle nie ma.

Gdy rozważamy całe formy wyrazowe, wymowa literowa okaże się względnie rzadka¹⁵. Można rozpatrywać wymowę literową grupy głosek czy nawet głoski, np. [ę] w formie mianownikowej (czy biernikowej) *gęś*. Trzeba jednak zaznaczyć, że w wielu kontekstach wymowa literowa okaże się niepożądana, nawet jeżeli społeczne odczucie przeczy takiej ocenie. Późniejsze podrozdziały przedstawią zbiór takich realizacji fonetycznych kłopotliwych w ocenie.

¹⁴ Istnieje również zmiękczony odpowiednik tej głoski, chociaż wymawia się go tylko w kilku zapożyczeniach (np. *weekend*, *whisky*).

¹⁵ Nie ma w tym przesady: eliminujemy wyrazy z dwuznakami, także tymi odpowiadającymi spółgłoskom miękkim lub zmiękczone, poza tym wyrazy z literą *i* w funkcji joty, jak również potwierdzające upodobnienia fonetyczne.

1.4. Zróźnicowanie normy fonetycznej

Polszczyzna nie jest monolitem. Oprócz odmiany ogólnej składa się na nią wiele odmian regionalnych, środowiskowych i zawodowych. Również polska wymowa nie jest jednolita. Trudno zresztą się spodziewać, aby czterdzieści milionów obywateli wymawiało każdy element polskiego słownictwa tylko w jeden sposób, i to niezależnie od sytuacji będącej pozajęzykowym kontekstem wypowiedzi. Złożoność materii językowej sprawia, że istotne różnice zachodzą także w skali mikro – mogą dotyczyć wymowy konkretnych głosek albo ich grup.

Wymowa jest zróźnicowana przede wszystkim pod względem regionalnym. Liczne warianty mają także uzasadnienie socjologiczne, bywają skutkiem różnego tempa wypowiedzi czy pochodną samej jej tematyki. Mogą również okazać się zależne od statusu społecznego uczestników sytuacji komunikacyjnej.

Nawet bardzo względną jednolitość wymowy trudno założyć, gdy się bada uzus fonetyczny danej grupy, np. inteligencji. To zróźnicowanie znajduje odbicie w normie fonetycznej, która jako fragment normy językowej powinna być dopasowana strukturalnie do całości.

1.4.1. Style wymowy

Już w pierwszej połowie XX w. badacze zajmujący się fonetyką dostrzegli potrzebę wyróżnienia stylów wymowy. Liczba takich odmian czy rodzajów zależała od konkretnego ujęcia, niemniej jednak za kryterium przyjmowano czynniki komunikacyjne: sytuację i typ kontaktu słownego, a przede wszystkim samo tempo wypowiedzenia wyrazów.

Twierdzi się powszechnie, że wymowa szybka, określana mianem stylu allegro, nie jest prymarnie normatywna. Do jej opisu można wtórnie wprowadzać elementy oceniające, ale taka postawa badawcza sprawdzi się tylko w odniesieniu do praktyki językowej osób, którym zależy na poprawności językowej w komunikacji także wtedy, gdy warunki zewnętrzne zmuszają do pośpiesznego wypowiedziania słów. Sytuacje, gdy trzeba jednocześnie mówić bardzo szybko i bardzo starannie, są rzadkie.

Ocenie powinien podlegać styl najwyższy, stanowiący nie tylko wzorzec, lecz także przedmiot nauczania. Wymowa wzorcowa odznacza się wolnym tempem wypowiedziania słów (styl lento) i jest właściwa oficjalnym kontaktom językowym. Zwykle w jej charakterystyce uwzględnia się niewielką liczbę wariantów, chociaż ostatnie dekady wymusiły weryfikację tego stanowiska. Z pewnością jednak niższym stylom wymowy odpowiada większa liczba wariantów.

Między wymową wzorcową a stylem allegro należy wyróżnić przynajmniej jeden styl, odpowiadający wymowie użytkowej. Jest ona staranna, ponieważ mówiący świadomie dobiera odpowiednie realizacje fonetyczne, a innych unika – tyle że tempo wypowiedzi się zwiększa, a komunikacja odbywa się w sytuacji półoficjalnej lub nieoficjalnej.

Zarówno w wymowie wzorcowej, jak i użytkowej niektórzy badacze wyróżniają tempo moderato: umiarkowane i najczęstsze.

Zauważmy, że nie istnieje prosta, mechaniczna zależność między tempem wypowiedzi a jej poprawnością. Można wymawiać powoli, a przy tym bardzo niestarannie. Z drugiej strony wyobrażamy sobie wypowiedzi wygłaszane bardzo szybko, a mimo to staranne i od strony fonetycznej bezbłędne. Umiejętność szybkiego i bezbłędnego mówienia wygląda na sprawność natury zawodowej: bez profesjonalnego treningu jej nie nabędziemy.

Autorzy najbardziej znanej współczesnej klasyfikacji stylów wymowy – Władysław Lubaś i Stanisław Urbańczyk¹⁶ – wyróżnili cztery style: bardzo staranny, staranny, potoczny i niestaranny. Pierwsze dwa odnieśli do wypowiedzi oficjalnych, pozostałe – do półoficjalnych i nieoficjalnych, przy czym ostatni uznali za błędny. Warto zauważyć, że różnica między najwyższym a drugim okazuje się tu mniejsza niż różnica między drugim a trzecim.

Wypada też odnotować, że wybór stylu wymowy powinien zależeć nie tylko od tematyki tekstu, lecz także od specyfiki jego odbiorców – czyli naszych słuchaczy. Bierzymy pod uwagę ich możliwości percepcyjne, wiedzę, a także nastawienie do tematu. Punktem wyjścia jest więc zawsze uwzględnienie tego drugiego uczestnika komunikacji językowej.

1.4.2. Poziomy normy fonetycznej

Zgodnie z koncepcją dwupoziomowej normy językowej należy wyróżnić poziom wzorcowy normy fonetycznej, właściwy wypowiedziom o charakterze oficjalnym, oraz poziom użytkowy tej normy, mieszczący realizacje fonetyczne oceniane pozytywnie w półoficjalnych i nieoficjalnych sytuacjach komunikacyjnych, nazywany też potocznym albo standardowym.

Na ten podział nakładają się klasyfikacje oparte na kryteriach geograficznych lub socjologicznych. Może się zresztą okazać, że np. w opisie poziomu wyższego normy fonetycznej trzeba będzie wprowadzić uszczegółowienia, zamiast podawać – jak w tradycyjnych ujęciach poprawnościowych – tylko jeden wariant, uznany za najlepszy. Wielokrotnie na aprobatę zasługuje większa liczba wariantów niż dwa – wtedy na którymś z poziomów normy wypada odnotować więcej niż jeden, np. dwa użytkowe i jeden wzorcowy, chociaż możliwa jest również sytuacja odwrotna: dwa równoważne warianty najstarannejsze i (co najmniej) jeden użytkowy. Dana realizacja fonetyczna – co zdarza się często – może się przy tym sytuować na obydwu poziomach normy.

Konsekwencją hierarchizacji normy językowej nie staje się zanik wszelkich błędów w wyniku ich automatycznego awansu (najpierw – na niższy poziom). Dotyczy to również zagadnień fonetycznych. Zdiagnozowano, że we współczesnej polszczyźnie szerzy się niestaranna wymowa samogłoski [o], skutkująca jej znacznym upodobnieniem do samogłoski [a], która ma wtedy swoją barwę, tyle że zostaje wymówiona słabiej¹⁷. Realizacje fonetyczne, za których główną przyczynę uznano lenistwo arty-

¹⁶ W. Lubaś, S. Urbańczyk, *Podręczny słownik poprawnej wymowy polskiej*, Kraków–Katowice 1993, s. 15–18.

¹⁷ Zob. H. Jadacka, *Współczesne błędy wymawianiowe*, „Poradnik Językowy” 2006, z. 10, s. 48–49.

kulacyjne mówiących, szerzą się za pośrednictwem telewizji i radia. Zniekształcenia wyrazów – przykładowo: *[d^abreg^a], *[pr^agn^aza], *[pr^ap^azyc[’]ja], *[s^ab^ata], *[f^arek] – są tak poważne, że trudno widzieć takie warianty chociażby na niższym poziomie normy. Ponieważ jednak występują w uzusie inteligenckim i nie zanikają, ich awansu nie można wykluczyć w odleglejszej przyszłości. Praprzyczyną jest wszakże pośpiech, a tempo życia i komunikacji językowej stale rośnie. Z dzisiejszego punktu widzenia to zjawisko jest skrajnie niepożądane, zwłaszcza że maniera może doprowadzić do zaniku samogłoski [o] w zasobie głosek osoby tak wymawiającej.

1.4.3. Istota wymowy regionalnej

Wymowa regionalna – właściwa gwarom czy dialektom danego regionu, a przez to zróżnicowana wewnętrznie – nie powinna nikogo śmieszyć. Mimo że nie jest całościowo normatywna, nie należy potępiać jej użycia w sytuacjach komunikacyjnych właściwych gwarom, a nie – językowi ogólnemu. W gwarach znajdują odbicie wcześniejsze stadia naszego języka. Nie oznacza to bynajmniej, że gwary się nie rozwijają – ten proces zachodzi jednak znacznie wolniej niż w języku ogólnym. Można zatem powiedzieć, że jest to polszczyzna zatrzymana w czasie – i zatrzymana w kadrze. Na swój sposób piękna, ale przede wszystkim stanowiąca istotne źródło wiedzy o zjawiskach językowych, w tym – o fonetyce.

1.4.3.1. Najważniejsze dialektyzmy fonetyczne

Termin **dialektyzm** odsyła do dialektu, a powinien odsyłać do gwary¹⁸, dlatego że dialektyzmami są te elementy językowe, które jako charakterystyczne dla danego regionu występują w mowie jego niewykształconych mieszkańców. Inteligencja pochodząca z tego terenu nie używa dialektyzmów – pozbyła się ich dzięki edukacji albo w ogóle nie wyniosła ich z domu.

Dialektyzmy są więc elementami języka nacechowanymi stylistycznie. Odczuwa się ich obcość względem językiem ogólnego, co oznacza negatywną ocenę – o ile bez uzasadnienia stylizacyjnego przenikną one do tekstów niegwarowych.

Polskie dialektyzmy fonetyczne okazują się liczne i zróżnicowane. Wiele z nich stanowi rezultat **mazurzenia**. To zjawisko, najważniejsze i bardzo charakterystyczne, polega na wymawianiu spółgłosek [š], [ž], [č], [ž], nazywanych szumiącymi, jak spółgłosek [s], [z], [c], [z], które nazywa się syczącymi. Należy podkreślić, że mazurzenie nie obejmuje głoski [ž], której w piśmie odpowiada dwuznak *rz* – rozwijała się ona inaczej niż głoska zapisywana literą *ż*, chociaż końcowe stadium każdej z nich było identyczne. Wymowa typu *[syja], *[zaba], *[capka], *[drozże] obejmuje przede wszystkim Mazowsze¹⁹ i Małopolskę, a także północną część Śląska.

¹⁸ **Dialekt** jest jednostką wyższego poziomu niż **gwara**. W literaturze przedmiotu można spotkać synonimiczny termin **gwaryzm**, tyle że jest on znacznie rzadszy.

¹⁹ Mazurzenie występuje na terenie współczesnych Mazur, trzeba jednak pamiętać, że *Mazury* to dawna nazwa Mazowsza. Zauważmy, że mazurki pisał Fryderyk Chopin, zafascynowany pięknem ziemi mazowieckiej, czyli właśnie mazurskiej.